GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spolki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 138. We Wtorek dnia 16. Czerwca. **1840.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 11. Czerwca. — Dziś zrana zebrało się z bliska i z daleka, z stolicy, z Potsdamu i innych okolic mnóstwo osób w celu towarzyszenia swemu ukochanemu zmarłemu Królowi, za którym za życia tak ochoczo jak za jaśniejącym wzorem postępowały, na ostatniéj drodze przez od niego tyle lubione, ochraniane i na wysoki stopień kwitnienia wyniesione miasto, na drodze z starego zamku Królów i Elektorów, jego przodków, do przyozdobionego przez Niego kościoła katedralnego. Bogaci i ubodzy, wszyscy byli czarno ubrani; i najbiedniejszy chciał zewnętrzną oznaką żal swoj po drogim okazać Królu. A mimo ogromnego natłoku ludu, zebranego na wszystkich ulicach — dosyć było na najmniejszém wspomnieniu o świętości dnia — a wszystko do porządku wracało i wszędzie głęboka panowała cisza. O godzinie 10 już chóry Tomu były zapełnione. Ciało dyplomatyczne, jako też wielu znakomitych urzędników, nie mogących się pomieścić w orszaku żałobnym, i inne, przez bilety zaproszone osoby, zajęły trybuny. Sam nawa kościoła stała osierocona w czarnéj ozdobie i oczekiwała na ciało królewskie, które tu miało odebrać przeżegnanie, a późniéj podług woli ś. p. zmarłego Króla, być umieszczoném w sklepie w ogrodzie zamkowym w Szarlotenburgu obok zwłok zmarłéj przed 30 laty królewskiéj małżonki, Królowéj Ludwiki. Między godziną 10 a 11 z rana obwieściły wszystkie dzwony stolicy trzykrotném uderzeniem smutną godzinę, w któréj pruska ojczyzna sławą uwieńczonego Monarchę, co przez 43 lata, w burzliwych i szczęśliwych czasach wiernym jéj był stróżem, spokojnéj ciszy grobowéj powierzyć miała. Ale dusza jego spoczywa teraz przed tronem Boga, gdzie jéj się sprawiedliwość i wieczne życie w podziele dostanie. To przekonanie malowało się na twarzach całego wyższego orszaku, który podług ogłoszonego wczoraj w téj mierze regulaminu oznaczonym porządkiem ciału królewskiemu towarzyszył i śpiewając pieśń: »Wszystko jest dobrze, co Bóg uczynił,« do kościoła postępował. Tu ustawiono królewską trumnę na czarno wybitym katafalku, a ozdoby państwa złożono na obok ustawionych taboretach. — Spiewacy wojskowi zaintonowali uroczystym chorem pieśń »Jezus nadzieja moja,« którą wszyscy obecni razem śpiewali. Potém miał Nadradzca konsystorski i Nadkaznodzieja nadworny, Dr. Ehrenberg, czułą mowę i odmówił modlitwę na ciałem. Następnie odezwały się przy zbrojowni i w ogrodzie usta-

wione działa. W téj uroczystéj chwili wystąpili N. Król panujący, N. Cesarz rossyjski, N. Król hanowerski, J. K. W. Wiel. Xiążę Mecklemburg Strelitz, J. O. Xiążę Anhalt-Dessau i Xiążęta królewskiego domu przed trumną, uklękli tamże i w cichości odprawili modlitwę. To samo uczyniła N. Królowa i Xiężniczki z krwi królewskiéj. Głębokie wzruszenie opanowało całe zgromadzenie, mianowicie w chwili, gdy dostojne, w żałobie będące osoby wzajemnie się ściskały i żal swój łkaniem i łzami objawiały. J. Cesarskie i Królewskie Moście udały się potém z powrotem do zamku.

JJ. CC. MM. Cesarz i Cesarzowa rossyjska i JJ. CC. WW. W. Xiążę Następca tronu i W. Xiężniczka Olga udali się do Wejmaru.

Z dnia 12. Czerwca.

Po smutnym ale okazałym obchodzie pogrzebowym, który wczoraj przed południem wszystkich mieszkańców stolicy zgromadził, aby niezatarte wrażenie prawdziwéj wielkości w umysłach zostawić, wieczorem tegoż dnia inny obrząd cichego znamienia ulice miasta mieszkańcami przepełnił. Wiedziano, że śmiertelne zwłoki w Bogu spoczywającego Monarchy z kościoła zamkowego o północy bez wszelkiego przepychu do Szarlotenburga sprowadzone być miały, gdzie ś. p. Król w nagrobku obok ś. p. Królowéj Ludwiki odpoczywać postanowił. O godzinie 11 orszak wyruszył. Porządek był następujący: na czele dwaj służący masztalni, konno z pochodniami, potém kompania przyboczna 1 pułku gwardyi pieszéj, znowu dwaj służący z pochodniami, potém pojazd czworokonny, w którym byli JO. Xiążę Wittgenstein i Król. Marszałek dworu Massow. Następnie dwaj służący z pochodniami i 6 pojazdów konduktu, w których siedzieli Generałowie Adjutanci i kamerdynerowie ś. p. J. C. M.

Powietrze było jak najłagodniejsze, żaden gaz nie oświecał ulic, lekko zachmurzony xiężyć smętną rozpościerał ciemność, niezliczone tłumy ludu stały w rozrzewniającém milczeniu. Orszak postępował średnią promenadą między Lipami, która to droga inaczéj zawsze zamknięta; konie i pojazdy szły na téj niebrukowanéj ulicy bez najmniejszego tętu, i przebyły powolnym krokiem gęsto ocienioną drogę do Szarlotenburga.

Z Szarlotenburga, dn. 12. Czerwca. — Po oddaniu wczoraj w stolicy z królewską okazałością ostatniéj czci uwielbianemu monarsze, stósownie do ostatniéj woli zmarłego Króla i Pana, zwłoki jego śmiertelne w ciszy nocnéj na miejsce ostatniego odpoczynku, do grobów w zamku tutejszym przeprowadzone zostały.

Z zapadającym zmrokiem zgromadzili się po obu stronach drogi zwirowéj aż do zamku królewskiego mieszkańcy Szarlotenburga i okolic w niezliczonych tłumach, czekając z utrapieniem serca chwili, w któréj śmiertelne zwłoki ukochanego Monarchy i Ojca swego po raz ostatni przywitać mieli. — Wszędzie panowało uczucie szczerego żalu i rzewnego stroskania; Szarlotenburg albowiem zmarły Król polubił był sobie przed wszystkiemi miastami, tu jeden wspólny gróbowiec łączy pomiątki dni 19. Lipca i 7. Czerwca.

W kilka chwil po północy blask pochodni zbliżenie się żałobnego orszaku zwiastował. Postępował tenże wśród niezliczonego mnóstwa ludzi aż do krat ogrodu zamkowego, gdzie dobrany chór mężczyzn, członkowie opery królewskiéj, śpiewy „*Jesus, meine Zuversicht*," i »*Auferstehn, ja auferstehn*« zaintonował. Odtąd ustały wszelkie oznaki publicznego udziału, ponieważ stósownie do Najwyższego rozkazu, ostatnia część téj nocnéj uroczystości bez najmniejszéj przeszkody z zewnątrz, li tylko w gronie rodziny królewskiéj odbyć się miała. Jeżeli dusza uwielbianego Monarchy z siedliska wiekuistéj chwały na hołd téj nocy spoglądała, z prostego ale też wzniosłego sposobu, jakim życzenia i pamiątkę jego uczczono, zaiste czuła się być zadowoloną.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 1. Czerwca.

N. Cesarz Jmć, na przedstawienie Ober-prokurora Synodalnego i zgodnie ze zdaniem Najśw. Rządz. Synodu, raczył rozkazać 6. Kwietnia co następuje: 1) Cerkwie eparchii Białoruskiéj, znajdujące się w guber. Mińskiéj zaliczyć do eparchii Mińskiéj, a Cerkwie eparchii Połockiéj położone w gubernii Wileńskiéj, zaliczyć do eparchii Litewskiéj. 2) Najprzew. Arcybiskup Litewski Józef (i jego następcy) ma mieć swoją katedrę w Wilnie i przybrać odtąd tytuł Arcybiskupa Litewskiego i Wileńskiego, i Archimandryty Swięto-Trojeckiego Wileńskiego monasteru. 3) Eparchija Litewska ma się liczyć w klassie drugiéj i w porządku eparchii iść po Chersońskiéj. 4) Biskup Połocki ma się odtąd tytułować Biskupem Połockim i Witebskim.

N. Cesarz, Ukazem danym Rządzącemu Senatowi dnia 24. Kwietnia dla większéj pewności co do należytego wykonania projektów nowego cywilnego zarządu w kraju Zakaukaskim, uznał za potrzebne, wszystkie ku temu

dążące rozrządzenia skupić w jednéj wyższéj doczesnéj władzy i w tym celu ustanowił Komitet osobny, pod prezydencyą Generał-Adjutanta hr. Czernyszewa, z generała piechoty hr. Kankrina, generał-adjutanta hr. Kisielewa, Rzecz. Tajnego Radzcy Błudowa, generał-adjutanta hr. Strogonowa i Sekretarzów Stanu hr. Panina i Pozena.

Na przedstawienie Najśw. Rządz. Synodu, N. Pan raczył wynieść biskupa Irkutskiego Nila na godność Arcybiskupa.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Czerwca.

Rozbiór budżetu jest zwykle ostatnią pracą Izby Deputowanych, i można przypuścić, że na teraźniejszém posiedzeniu już żadnego ważnego nie wznowią pytania. Przywiodłszy sobie na pamięć powzięte od d. 1. Marca nadzieje, wyznać musimy, że przynajmniéj to posiedzenie żadnéj z nich nie urzeczywistniło. Jednym z najważniejszych punktów programmatu ministeryalnego była zmiana w prawach wrześniowych, objętych w formie określenia zbrodni stanu. Nikt już o tém nie myśli, ani nie wspomni. Prócz tego dwa jeszcze inne ważne pytania powinny były koniecznie być rozwiązane po zaprowadzeniu Ministeryum lewéj strony. Po pierwsze redukcya renty, zaniesiona do grobu przez Izbę Parów, chociaż dawniejsze dzienniki lewéj strony właściwie przeciw temu nie powstają, a powtóre reforma Izby Deputowanych, wznowiona w nader umiarkowany sposób przez wniosek Remillyowski Kommissya, któréj zgłębienie wniosku tego poruczono, składa się po większéj części z członków lewéj strony, a przecież uchwalono podanie o odrzucenie tegoż. Ale pominąwszy i to, że pod względem powyższych pytań nic nie uczyniono, coby Ministeryum lewéj oznaczało strony, widzimy jednak, że i dotychczasowa zgoda między ową częścią Izby a Ministeryum, od chwili projektu do prawa o sprowadzeniu zwłok Napoleona, znikła. Projekt ten już sam przez się powinien był Ministeryum i Izbie największą wyjednać popularność, gdyby się Ministeryum w ciągu toczących się obrad i układów nie było dało odwieść od swego spokojnego i umiarkowanego postępowania. Poprawka Kommissyi, popierana z całych sił przez Ministeryum, zamieniła ostatecznie najszczytniejsze to pytanie uczucia narodowego na interes pieniężny i stronniczy. Posąg konny był czczym dodatkiem; on to pozbawił pierwiastkowy projekt do prawa szlachetnéj prostoty. Większa część lewéj strony, pragnąca wprawdzie wyświadczyć Cesarzowi najwyższy zaszczyt, ale daleka od podsycania zasad napoleońskich, poróżniła się przez to z Ministeryum. Rozpoczęte następnie w dość niezgrabny sposób i początkowo przez Ministeryum popierane subskrypcye, zwiększyły jeszcze rozbrat między różnemi stronnictwami lewéj strony. Subskrypcye te nie znalazły spodziewanego współuczucia, a list Pana Odilona-Barrota w sam czas jeszcze całą tę nieprzyjemną zakończył sprawę. Że to zaniechanie subskrypcyi nie tylko w celu przywrócenia jedności między lewą stroną nastąpiło, z tego się jak najwyraźniéj okazuje, że odtąd niepokój trwał ciągle a zobopólne pociski do najwyższego stopnia zaciętości doszły. Wśród takich okoliczności rzeczywista większość ministeryalna nader jest wątpliwa, i Ministeryum teraźniejsze powoli prawie na to samo przechodzi stanowisko, które był Ministeryum z 12. Maja ustawicznie dla braku pewnéj i stałéj większości na szwank narażało. Tę przecież ma przed tamtém korzyść, że się posiedzenie ku końcowi swemu zbliża, i że czas odpoczynku nadchodzi, w którym szereg cały środków przygotować można, które politykę gabinetu w nierównie bardziéj stanowczy i od przypadku mniéj zawisły sposób udowodnią i utworzenie stałéj i osobistéj większości przygotują. Tego równie dla spokojności Francyi jak i całego świata szczerze życzyć wypada.

Minister wojny przedstawiał Królowi członków kommisyi mianowanéj do obmyślenia środków obwarowania kraju. Przezydent Kommissyi, hrabia d'Anthouard złożył Królowi plany obrony za pomocą twierdz, które zbudować by wypadało. Ta piękna praca, owoc dwudziestoletnich badań dwuch kommisyi, złożonych z celniejszych oficerów głównego sztabu, artyleryi, inżynierów i Komitetu fortyfikacyjnego, obejmuje wszystkie zagadnienia polityczne i wojenne, tyczące się tego przedmiotu. To dzieło łaskawie było przez Króla przyjęte i będzie zasadą projektów, które Rząd ma zamiar wnieść w izbach.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 12. Czerwca. — Sprawozdanie o targu na wełnę. Już dn. 7. i 8. Czerwca pozawierano niektóre kupna, już-to ponieważ targ w tych dniach zdawał się być jeszcze bardzo pustym, i niektórzy kupcy się obawiali, że potrzebnéj ilości nie nabędą, jużto ponieważ zapas bardzo cienkiéj wełny na przedaż był wystawiony, a kupcy już w Wrocławiu doświadczyli, że towar takowy prędko bywa sprzedawany. Może się téż do tego przyczyniło poniekąd zdanie producen-

tów, rozumiejących, że po świętach za nadejściem większych mass welny ceny jeszcze bardziéj się zniżą. Jakoż zdanie tych nie było mylném, bo za nadejściem większych dowozów kupcy się wstrzymali, ile że wełna tutejsza równie jak Wrocławska, nie tak dobrze myta była, jak przeszłego roku. Na kupcach wszelako nie zbywało. Anglicy, Niderlandczycy i krajowi fabrykanci dużo kupowali, choć większa część w ręce handlarzy wpadła. Cienka wełna doznała zniżenia po 8—15 tal., cienkie średnie gatunki po 12 do 20 tal., a licho myta wełna po 20—30 tal. za cetnar. Sprowadzono na targ ogółem 25,161 cetn. a tylko 1826 cetnarów pozostało niesprzedanych.

Przypowieści czyli Apophthegmata z dawnych rękopisów, (z dzieła: Starożytności historyczne Polskie przez Ambr. Grabowskiego. Kraków, 1840.) (*Dal. ciąg.*) —

W Piotrkowie była raz mowa o szkołach i naukach, także i o Akademii Krak. czemu obecny Jezuita rzekł, że jest siła uczonych w Polsce, którzy Akademii Krakowskiéj nie znali. Na to odpowiedział mu X. Dobrocielski, Kanonik Krak. »Komu Akademia Krak. nie jest matką, — temu pewnie jest babką.«

W Proszowicach na Sejmiku, gdy się Jezuici domawiali aby im wolno było otworzyć szkoły w Krakowie, między innemi racyami rzekli i tę: »żeśmy ślachta i krew Waszmościów.« — Na to odpowiedział im Mikołaj Zebrzydowski: „i krwie, kiedy zła, upuścić trzeba.

Rzemieślniczków we Lwowie pobili pachołcy Wojewody, za to że w safianach chodzili, co było prawem zabroniono. — Oni zaś potkawszy ziemianina w czarnych bótach, stłukli go że chodzi nie według ślacheckiego stanu.

Do Króla Władysława IV. mówił Łukasz Opaliński, Marszałek w. kor. „Miłościwy Królu! jako u nas ziemianinów łatwiéj o Sobka niźli o Wiernka, choć to oba zacne ślacheckie domy, na urzędników gospodarskich; — tak i W. K. Mci między ekonomami łatwiéj znaleść dziesięciu Sobierajskich, niż jednego Bonara.

Tenże mawiał: »zacna to familia PP. Sobków bywała i nigdy nie wymrze. Po nich Dzierżków i Służków łatwiéj się dopatrzy, — ale Skarbków i Wiernków trudno.«

Krzysztof Radziwił, Wojewoda Wileński, rozradzał Słuszce Wojewodzie nowogrodzkiemu, aby tak drogo nie płacił majętności spustoszałéj którą tenże właśnie nabywał i pytał go coby mu się w niéj tak bardzo podobało? aż Służka westchnąwszy rzekł: »z popiołum powstał, popiół jestem i popiół też kupuję« Jakoż potym sowicie mu się ten popiół opłacił, bo go za morza wysyłał i sprawdziło się na nim: »popiół jako chleb pożywać będziesz.«

P. Samuel Łaszcz, Strażnik kor. gdy mu się syn urodził, zaraz po chrzcie dał go w pisać w poczet żołnierzy kwarcianych, z 6 końmi osadnemi pod chorągwią hetmańską, mówiąc: aby był zasłużeńszym żołnierzem, niech zaraz z pieluch służyć zacznie.

Pytał podróżny ślachcic mieszczanina w Słomnikach: kędy jest dobre piwo? Ten rzekł: nalepsze u gęby. Zaczym wysłał hajduka pytać się kędy Gęba, a ono nie baczył że bardzo blisko, bo pod nosem. (*Dal. c. nast.*)

»Tygodnika rolniczo-przemysłowego« pod Redakcyją T. W. Kochańskiego, wyszedł Nr. 18. i obejmuje: 1) O uprawie marzanny czyli krapu (ciąg dalszy). 2) O hodowaniu drzew owocowych w łuki zaginanych, przez kapitana Schenka (dokończenie). 3) O buraku sybiryjskim. 4) Ażeby mieć ranne kartofle.

Lwowianina, czasopisma przeznaczonego krajowym i użytecznym wiadomościom a wydawanego w połączeniu prac miłośników nauk, zeszyt jedynasty opuścił prasę dnia 1. Maja r. b.

Dóm w którym Molier życie swoje zakończył, sprzedano niedawno za 220,000 franków.
